



Dialog mimo wszystko – polityka Francji wobec Rosji po próbie otrucia Nawalnego

Łukasz Maślanka

Francja nie chce, by próba otrucia Aleksieja Nawalnego wpłynęła na jej politykę wobec Rosji. Poprzez pojednawczą postawę próbuje jej pozwolić na uniknięcie izolacji w stosunkach z UE. Ma nadzieję na współpracę Rosji w takich kwestiach jak zakończenie wojny na Ukrainie, rozwiązanie kryzysu na Białorusi czy powstrzymanie ekspansywności Turcji. Rosja odpowiada sprzecznymi sygnałami, które utrudniają traktowanie jej jako wiarygodnego partnera.

Choć Rosja ingerowała we francuską kampanię prezydencką w 2017 r. na szkodę Emmanuela Macrona, po wygranych wyborach nowy francuski prezydent postanowił podjąć dialog z tym państwem. Tłumaczył to rosnącą nieprzewidywalnością USA, koniecznością równoważenia siły Chin i chęcią przełamania impasu w sprawie kontroli zbrojeń. Ważne dla Francji jest także przekonanie Rosji do zakończenia konfliktu ukraińskiego, które miałyby prowadzić do wzajemnego zniesienia sankcji i odnowienia współpracy gospodarczej. Francja oczekuje również od Rosji zaprzestania ingerencji w jej interesy w Afryce. Ostatnio znaczenia nabrało rosyjskie stanowisko wobec ekspansywności Turcji wokół jej granic i kryzysu na Białorusi. Mimo częstych w ostatnich dwóch latach kontaktów francusko-rosyjskich na najwyższym szczeblu dialog nie przyniósł rezultatów: [Rosja prowadzi wobec Francji konfrontacyjną politykę w Afryce, unika konfliktów z Turcją](#), zaś w [relacjach rosyjsko-ukraińskich](#) trwa impas. Rosja nie przestaje też popierać Aleksandra Łukaszenki. Próba otrucia Nawalnego wywołała we Francji dyskusję, czy dotychczasowy kierunek polityki wobec Rosji nie wymaga korekty.

Reakcje Francji na otrucie Nawalnego. Jeszcze w czerwcu Macron zapowiadał, że wkrótce uda się do Moskwy. Gdy po zamachu na Nawalnego okazało się, że Rosja nie reaguje na kolejne domagające się śledztwa oświadczenia Francji i innych państw, odwołano zaplanowane rozmowy ministrów spraw zagranicznych i obrony, a następnie Macron przełożył swoją moskiewską wizytę. W reakcji na potwierdzenie przez

kolejne wyniki badań laboratoryjnych faktu otrucia opozycjonisty bojowym środkiem chemicznym francuskie MSZ – we wspólnym oświadczeniu z niemieckimi partnerami – uznało za konieczne przekazanie sprawy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW).

Ważnym wydarzeniem okazała się rozmowa telefoniczna Macrona z prezydentem Rosji Władimirem Putinem z 14 września. Putin miał zapewniać Macrona o skłonnościach Nawalnego do symulacji, a nawet zasugerować, że sam się otruił. Francuski prezydent miał być oburzony, ale ze strony jego otoczenia niespodziewanie zaczęły docierać sygnały o woli kontynuowania dialogu z Rosją. Potwierdziła je planowana od dawna, ale przyspieszona okolicznościami, [wizyta Macrona na Litwie i Łotwie \(28 i 29 września\)](#). Miała ona przeczyć tezie o niewystarczającym zaangażowaniu Francji na wschodniej flance NATO. Jednak w jej trakcie prezydent podkreślił konieczność kontynuowania dialogu z Rosją. Oświadczenie to przyćmiło podpisaną w Wilnie, a skierowaną przeciwko rosyjskim ingerencjom w proces wyborczy, deklarację o ochronie demokracji.

Kolejnym pojednawczym sygnałem była niejasna wypowiedź ambasadora Francji w Federacji Rosyjskiej, który 30 września oświadczył, że otrucie opozycjonisty jest problemem całej społeczności międzynarodowej i nie obciąża stosunków dwustronnych. Nie zaszkodzi też podejmowanym przez Francję próbom pogłębienia współpracy z Rosją w obszarach gospodarki i bezpieczeństwa.

Publiczna obrona konieczności dialogu z Rosją tuż po próbie otrucia czołowego rosyjskiego opozycjonisty stała się dla

Francji problemem wizerunkowym, jednak wkrótce w tym samym tonie zaczęły się wypowiadać Niemcy. Argumentu o oddzieleniu sprawy Nawalnego od stosunków dwustronnych użył – broniąc dokończenia budowy gazociągu Nord Stream 2 (NS2) – minister spraw zagranicznych Niemiec Heiko Maas. 8 października Francja i Niemcy wspólnie zaapelowały do partnerów w UE o nałożenie sankcji na grupę osób i moskiewski ośrodek badawczy. Z punktu widzenia Rosji, która obawiała się przerwania budowy NS2 lub konfiskat ulokowanego na Zachodzie mienia elity władzy, reakcję tę uznano za wstrzemięźliwą, zwłaszcza że część ukaranych oficjeli była już wcześniej objęta sankcjami.

Sprzeczne sygnały Rosji. Francja utrzymuje gotowość do współpracy z Rosją w nadziei, że kryzys wokół Nawalnego skłoni ją do konstruktywnego podejścia. Przykładem mogą być działania wokół protestów na Białorusi. Od samego ich początku Macron poprzez częsty kontakt telefoniczny z Putinem próbował go zachęcić, by skłonił Alaksandra Łukaszenkę do dialogu z opozycją. Francja podkreślała przy tym, że celem protestów nie jest rozluźnienie łączących Białoruś z Rosją więzi sojuszniczych. Współpraca UE z Rosją na rzecz rozwiązania kryzysu białoruskiego byłaby dla Francji okazją do nawiązania dialogu na temat przyszłości sąsiedzkich relacji UE–Rosja. Miałyby one być oparte na – kluczowym dla francuskiej wizji sąsiedztwa wschodniego – założeniu, że Białoruś, Gruzja, Mołdawia i Ukraina nie staną się członkami UE. Choć Putin początkowo nie odrzucał idei dialogu pod egidą OBWE, ostatecznie poparł Łukaszenkę.

Francja oczekuje również od Rosji przychylnego dla siebie stanowiska w kwestii narastającej [rywalizacji z Turcją](#), z którą Rosja do tej pory unikała konfliktów, mimo sprzecznych interesów w Syrii, Libii oraz w basenie Morza Czarnego. Okazją do wysondowania zmiany nastawienia Rosji do tego kraju stało się dla Francji wsparcie Turcji dla Azerbejdżanu w toczących się obecnie walkach w Górskim Karabachu: 30 września doszło do pierwszej, po dwutygodniowej przerwie spowodowanej zachowaniem Putina w sprawie Nawalnego, rozmowy prezydentów Rosji i Francji. Nawołując strony do rozejmu, Macron i Putin potępilli też angażowanie się Turcji w ten konflikt. Rosja wysłała jednak w tym samym czasie nieoficjalny sygnał, że nie przeszkadza jej wspomaganie przez Turcję Azerbejdżanu, dopóki walki nie przenoszą się na terytorium Armenii. Ostatecznie Rosja sama zainicjowała rozmowy przedstawicieli Armenii i Azerbejdżanu. Nie przeszkadzało to Macronowi podkreślać swojej ścisłej współpracy z Putinem w wysiłkach na rzecz pokoju na Kaukazie. Zabójstwo francuskiego nauczyciela Samuela Paty'ego dokonane 16 października przez

wychowanego we Francji czeczeńskiego terrorystę wzmogło dyskusję o konieczności polepszenia stosunków francusko-rosyjskich i podjęcia wspólnych działań antyterrorystycznych. Do Moskwy miał przyjechać 26 października minister spraw wewnętrznych Francji Gérald Darmanin, by ubiegać się o readmisję zradykalizowanych obywateli Rosji narodowości czeczeńskiej. Jednak w przemówieniu na spotkaniu Klubu Władajskiego 22 października Putin dał do zrozumienia, że oczekuje przeprosin od zachodnich partnerów za krytykę jego polityki wobec północnego Kaukazu w latach 2000–2010. W ostatniej chwili wizytę Darmanina odwołano. 27 października prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow przytyczył się do zainicjowanego przez prezydenta Turcji Recepa Tayyipa Erdoğan'a werbalnego ataku na Macrona, będącego skutkiem jego wypowiedzi o kryzysie islamu i zapowiadanego przez władze Francji zamiaru ograniczenia posługi cudzoziemskich imamów we francuskich meczetach i zagranicznego finansowania związków religijnych. Nie oznacza to, że Rosja postanowiła zająć jednoznacznie protureckie stanowisko: wypowiedź Kadyrowa skrytykował rzecznik prezydenta Rosji, zaś 28 października doszło do rozmowy telefonicznej ministrów spraw zagranicznych Francji i Rosji. Jednym z jej tematów była współpraca w zwalczaniu terroryzmu.

Wnioski i perspektywy. Imperatyw dialogu z Rosją stał się ważnym elementem polityki zagranicznej Macrona. Sygnalizowanie lepszych niż pozostali partnerzy z UE i NATO stosunków z tym krajem ma – wg francuskich dyplomatów – tworzyć wrażenie szerszego pola manewru w stosunkach z USA, Chinami, a ostatnio Turcją. Jednak nieprzewidywalność polityki Rosji wobec narastających u jej granic konfliktów i zaostrzanie represji wewnątrz kraju naraża Francję na rolę żyranta jej dalszych poczynąń. Wątpliwe też, by postawa Francji zniechęciła Rosję do ingerencji w jej politykę wewnętrzną, zwłaszcza gdyby w 2022 r. Macron miał walczyć o reelekcję z otwarcie prorosyjskim kandydatem prawicy.

Rosja wydaje się ze sceptycyzmem podchodzić do mnożonych przez Francję propozycji dialogu w sprawach odnoszących się do jej sąsiedztwa. Świadczą o tym nikłe rezultaty rozmów w sprawie wojny w Ukrainie, poparcie dla Alaksandra Łukaszenki, samodzielne działania wokół nowego konfliktu na Kaukazie i jej pojednawczy stosunek do Turcji. Jednocześnie Putinowi wyraźnie zależy na podtrzymywaniu kontaktów z Macronem, który – nie przedstawiając warunków wstępnych – redukuje wrażenie izolacji rosyjskiego prezydenta w relacjach z UE i NATO.